

# Dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?

To pytanie z Dziejów Apostolskich w tych dniach być może powinno brzmieć: Dlaczego jesteście tak zagonieni i rozgorączkowani, i tak mało wpatrujecie się w niebo? Ostatni czas, ostatnie wydarzenia upłynęły pod znakiem mocno pochylonych, a nawet przygnębionych głów. Pochylonych nad prognozami, sondażami, analizami, przygnębionych smutnymi statystykami, wynikami sondaży i bolesnymi faktami... Wymownym symbolem tego wszystkiego była pokazywana mapa Polski podzielonej na pół, z góry na dół. Podzielonej, ale chyba jeszcze ciągle nie pękniętej...

I pomyślałem sobie, sondaże sondażami, statystyki statystykami, ale przecież i ta lewa strona mapy, i ta prawa, oddzielone biegiem Wisły, owszem, skrywa wielkie mnóstwo ludzi: inaczej myślących, inaczej głosujących, różniących się opiniami na wiele tematów, a jednak jeszcze ciągle wpatrujących się w tę samą Najświętszą Hostię. Wielu z nich co niedzielę spotyka się na Mszy świętej, tak wielu z nich, młodszych i starszych, idzie na kolanach wokół jasnogórskiego ołtarza wpatrując się w cudowny obraz poranionej Czarnej Madonny, Matki Najświętszej.

Wpatrywanie się w niebo, szczere wpatrywanie w niebo, nie może ludzi dzielić, a na pewno powinno ludzi łączyć, zbliżać do siebie. Być może problem w tym, że każdy ma jakieś ?swoje własne niebo? skrojone na swój własny obraz, nie na obraz Boży. Pan Bóg jest naszym niebem, Pan Jezus jest naszym prawdziwym niebem. Modlimy się wszyscy: *Ojczy nasz, któryś jest w niebie?* Nie uda nam się porządkować tej ziemskiej rzeczywistości jeśli wspólnie nie utkwimy naszego wzroku w tym samym niebie, którym jest Bóg, w którego wierzymy. Nie przystoi, by ci sami wyznawcy Chrystusa, ochrzczeni w wierze tego samego Kościoła, skakali sobie do oczu, do gardeł... Nie

przystoi, by ci sami uznawali siebie, z jakiś znanych sobie powodów, za wyższych od pozostałych? Pan Jezus mówi: *Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu?*. Owszem, jesteśmy w posiadaniu głosów, ale jako chrześcijanie jesteśmy w posiadaniu czegoś więcej; jesteśmy w posiadaniu Chrystusa, mądrości Jego słowa, mocy i światła Jego świętych sakramentów. Wpatrywanie się w Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, miłość do Matki Najświętszej, powinno nas jednoczyć, winno nas uczyć patrzenia dalej: w niebo, do którego wszyscy zmierzamy. Chrystus, który odchodzi do nieba, jest tym samym Chrystusem, obecnym wśród nas, w sakramentach świętych i w Kościele. Cokolwiek jeszcze przyjdzie nam doświadczyć. Doświadczyliśmy już tak wiele, jeszcze nie wiemy, co jest przed nami. Wiemy, jak cierpią na świecie chrześcijanie z powodu wiary w Jezusa Chrystusa i przynależności do Kościoła. Troska o sprawy ziemskie nie może tracić z pola widzenia horyzontu nieba.

[prob.]

---

## **Modlitwa nas Wniebowstąpienie Chrystusa**

Królu chwały, Jezu Chryste, Ty zstąpiłeś do nas drogą miłości, niech miłość będzie naszą drogą do Ciebie. Nie dopuść, aby ktokolwiek z nas odłączył się od Twego Kościoła, spraw, abyśmy myślą i sercem w ziemskim pielgrzymowaniu dążyli do Ciebie.

Ojcze Niebieski, wyznajemy w wierze, że Twój Jednorodzony Syn, nasz miłosierny Odkupiciel ze śmierci powstał i z Tobą

przebywa w chwale, w misterium Najświętszego Sakramentu rozbił Swój namiot w krainie naszego pielgrzymowania. Spraw, byśmy przez Niego pełni łaski mogli wrócić do Ciebie, Ojca, który żyjesz i królujesz przez wszystkie wieki wieków. **Amen.**

---

## **Jestem z Wami? Pierwsza Komunia Święta**



Słowa Chrystusa skierowane do Apostołów są słowami skierowanymi do nas. *Oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.* Zbawiciel wypowiedział je przy wniebowstąpieniu, aby Apostołom dodać otuchy, złagodzić ich smutek związany z rozstaniem z Mistrzem. Ale nie były to słowa rzucone na wiatr, bo faktycznie Jezus pozostał z nami. Zadbął o to już wcześniej, zanim wstąpił do Ojca. Wiedząc, co się z nim stanie, w czasie Ostatniej Wieczerzy ustanawia Sakrament Eucharystii po to, abyśmy mieli świadomość Jego obecności nie

tylko w myślach, ale przede wszystkim w sposób bardzo fizyczny.

Eucharystia jest realnym uobecnieniem Jezusa w naszym życiu. Jako ludzie wierzący potrzebujemy Jej tak, jak powietrza, chociaż niejednokrotnie nie potrafimy sobie tego uświadomić. A może nie chcemy. Bo jak wytłumaczyć sytuację, w której wielu ludzi wprawdzie przychodzi na Mszę, modli się i śpiewa, ale nie przystępuje do stołu Eucharystycznego, bo są obarczeni grzechem ciężkim. Jest to najczęściej świadomy wybór, który rzutuje na całe życie chrześcijańskie. Bardzo często właśnie ci ludzie, którzy do Komunii przystępują raz czy dwa razy w roku, są jednocześnie tymi, u których pojawia się relatywizm eucharystyczny, polegający na coraz mniejszym przywiązaniu do Chrystusa w Eucharystii. A właśnie niezasłużona i totalna miłość Boga powinna nas zawsze mobilizować do umiłowania Eucharystii i pragnienia częstego przyjmowania chleba niebieskiego.

Dzisiaj w naszej parafii wielka uroczystość i radość. Dzieci z klasy III przystępują po raz pierwszy do Komunii Świętej. Warto, abyśmy wrócili do swojej pierwszej Komunii. To tego drżenia serca przed spotkaniem z Chrystusem, do pełnego napięcia oczekiwania na to, aby w końcu przyjąć Jezusa do serca, do radości, że odtąd można codziennie Go przyjmować. Domyślam się, że z czasem nam to spowszedniało, ale w końcu w Modlitwie Pańskiej modlimy się: *chleba naszego powszedniego*. Chrystus stał się dla nas Chlebem Powszednim, tym, który zaspokaja nasz duchowy głód.

Każde z tych dzieci, które przyjmuje Chrystusa dzisiaj do serca staje przed niezwykłą tajemnicą, przed którą stawaliśmy kiedyś my i przed którą staną kolejne pokolenia: jak to możliwe, że tak wielki, wszechmogący Bóg ukochał człowieka tak bardzo, że dał się zamknąć pod postacią kruchego chleba. Starajmy się je otoczyć modlitwą, aby ta radość z przyjęcia Chrystusa była w nich obecna całe życie. Módlmy się też za ich rodziców, aby nie zaniedbali tego wielkiego, pięknego daru,

który stał się udziałem ich dzieci i starali się wspierać ich nie tylko słowem, ale przede wszystkim przykładem. Nie ma nic piękniejszego niż dzieci, które przystępują do Komunii ze swoimi rodzicami, modlą się z nimi i razem dążą do zbawienia.

Właśnie w tym jest obecny Jezus ? w swoim ciele Eucharystycznym i w swoim ciele mistycznym, jakim jest Kościół.

[wikary]

---

## Mama ma zmartwienie



Mama usiadła przy oknie. Mama ma oczy mokre.  
Mama milczy i patrzy w ziemię.  
Pewnie ma jakieś zmartwienie...  
Zrobiłam dla niej teatrzyk – a ona wcale nie patrzy.  
Przyniosłam w złotku orzecha –  
a ona się nie uśmiecha.  
Usiądę sobie przy mamie, obejmę mamę rękami  
i tak jej powiem na uszko:

„Mamusiu, moje jabłuszko!

Mamusiu, moje słońeczko !...”

Mama uśmiechnie się do mnie  
i powie: „Moja córeczko...”

**Danuta Wawiłow**

---

# **Z Kościołem cierpieć?**



Swego czasu do sekretarza stanu Piusa VII ktoś powiedział: *Napoleon zamierza zniszczyć Kościół!* Na co kardynał odpowiedział: *Nie uda mu się, nawet my nie zdołaliśmy go zniszczyć.* Wymowne słowa, wymowne też na te czasy, na te dni. Dzisiaj niektórzy mówią o *ataku na Kościół*, ale *siła uderzenia* wyszła z jego środka. Jedno i drugie jest prawdą. Ignoranci różnej maści, nawet ci wywodzący się z tzw. środowisk kościelnych, wieszczą *koniec Kościoła*, jego powolną śmierć... Już wiele razy Kościół słyszał te słowa, jeszcze wiele razy je usłyszy. W tej paplaninie mediów coraz trudniej odróżnić bełkot przeciwników wiary od jej pseudo obrońców. Jedni i drudzy posługują się podobną terminologią, daleką od języka

objawionego. A Kościół od początku przemawia zrozumiałym językiem Objawienia, w którym takich słów, jak grzech i świętość, zbawienie i potępienie, Pan Bóg i szatan, niczym nie da się zastąpić. Być może stąd ta panika i zamieszanie w naszych sercach i umysłach, choć lepsze byłoby zawstydzenie i pragnienie żarliwej ekspiacji za popełnione nieprawości, ale nie rezygnacja i rozpacz. Duch Święty nigdy nie opuści swojego Kościoła, nigdy nie opuści Go Pan Jezus. Chrystus został uwielbiony po wyjściu Judasza z Wieczernika, Bóg został uwielbiony po odejściu jednego z Jego uczniów.

Nasza krajowa wiara: lekka, łatwa i przyjemna, często mocno zadufana w sobie, katopolityczna, została mocno zakwestionowana, wreszcie! Na wszystkich jej poziomach, z góry na dół? Nie przez tzw. wrogów Kościoła, bo ci nigdy nie ustaną (oni zawsze pozostaną na swym dziejowym etapie), ale przez ich synów, wybranych? W tym wszystkim tak bardzo potrzeba nam prostego przekonania, zawartego w słowach: *Kościele Święty, nie zapomnę ciebie*. Pan Jezus, Duch Święty, nigdy nie zapomni o swoim Kościele. Nigdy, choćby nas pozostało pięcioro. Wystarczy?

Siedziałem w poczekalni do lekarza, atmosfera raczej trochę ciężka? W końcu ktoś mówi, widząc kapłana: *Proszę księdza, a co my byśmy bez was zrobili? Kto by nas wyspowiadał, kto by nam odprawił Mszę świętą, kto by nas pochował?* Kapłan z ludu wzięty... Poczułem się lepiej, choć poczucie zawstydzenia nie odeszło. Pomyślałem: *Boże, nie zważaj na nasze grzechy, lecz na wiarę swego Kościoła*.

Nie stawiajmy pomników kapłanom, nawet kardynałom..., ale też ich nie poniewierajmy przy dowolnej okazji, z byle powodu (choć dla księdza to lepsze od pomnika). Więcej, zdecydowanie więcej starajmy się za nich modlić. Wielką, największą dumą jest nasza przynależność do Kościoła. Wielkim honorem jest dla Niego i z Nim cierpieć. W tym trudnym czasie warto na chwilę pomyśleć o naszych współbraciach, którzy w różnych częściach świata naprawdę cierpią z powodu wiary w Pana Jezusa, i nie są

pewni, czy dożyją jutra. W tych dniach nasze cierpienie też jest wielkie, jak cierpienie Pana Jezusa, który idzie nas zbawić. Jego cierpienie jest zawsze większe od naszego, bo jest to cierpienie Boga, dla nas i dla naszego zbawienia. W tej trudnej godzinie Chrystus wzywa nas do modlitwy za Jego Kościół i do trwania w jeszcze większej jedności z Nim.  
**[proboszcz]**

---

# Pan Jezus nie zostawił nas sierotami



Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus,

który  
nas nie zostawił sierotami;

który  
obiecał nam innego Pocieszyciela;

który  
zesłał Ducha w gwałtownym wietrze;

którego  
Duch przenika i rządzi Kościołem;

którego  
Duch napełnia

najgłębsze  
wnętrze naszego serca.

Jezu Chryste, Odkupicielu świata,

Zbawco  
i Bracie nasz,  
zmiłuj się nad nami.

Ks. Romano Guardini

---

## Ułubiona modlitwa Benedykta XVI



Nie dla nagrody kocham Cię, mój Panie! Lecz tak, jak Ty mnie ukochałeś, Boże, chce Ciebie serce kochać, ile może! Tyś Król mój, Bóg mój, jedyna ostoja! Innej pobudki nie zna miłość moja.

# Niedoceniony Sakrament



Kilka razy usłyszałem z ust różnych ludzi, najczęściej rodziców: Moje dziecko nie pójdzie do bierzmowania, bo nie ma czasu na przygotowanie. Jak będzie mu to potrzebne to przecież zawsze może przystąpić do bierzmowania później?. Szczerze mówiąc nie wiem, jak mogę zareagować na takie stwierdzenie. Ludzie, którzy uważają, że bierzmowanie teraz się nie przyda są w wielkim błędzie i chyba nie rozumieją istoty tego sakramentu. Fakt, że bierzmowanie nie daje jakichś widzialnych znaków zewnętrznych, jak na przykład Pierwsza Komunia, gdzie możemy później przystępować do Komunii, czy sakrament małżeństwa, który utwierdza małżonków w miłości, nie oznacza, że sakrament Ducha Świętego jest potrzebny tylko doraźnie, przy okazji ślubu czy bycia chrzestnym. Zresztą, niejednokrotnie u kandydatów do bierzmowania pojawia się (tylko) taka motywacja: bo chcę być chrzestnym albo wziąć ślub.

Najgłębszej istoty bierzmowania możemy dopatrywać się w

obrzędach tego sakramentu. W pewnym momencie szafarz pyta kandydatów: Jakich łask oczekujecie od tego sakramentu? Kandydaci odpowiadają: **Pragniemy, aby Duch Święty, którego otrzymamy, umocnił nas do mężnego wyznawania wiary i do postępowania według jej zasad.**

Duch Święty, którego otrzymujemy w sakramencie bierzmowania umacnia nas wszystkich, abyśmy wyzbyli się wstydu związanego z wyznawaniem wiary, abyśmy z całego serca uczynili wiarę częścią naszego życia. To znaczy, że będzie ona miała istotny wpływ na podejmowane przez nas decyzje, na nasze zachowanie i sposób myślenia. Nie możemy sobie pozwolić, aby wiara stała się w naszym życiu czymś zaściankowym, co ujawnia się tylko przy okazji naszego uczestnictwa we Mszy świętej czy innych obrzędach religijnych.

Z tym wcześniejszym wiąże się jeszcze jeden aspekt istoty bierzmowania. Jest nim świadectwo. W opisie pierwszego bierzmowania, czyli wylania Ducha Świętego na Apostołów możemy zauważyć, że zanim otrzymali Ducha, byli zamknięci w wieczerniku z obawy przed Żydami. Dopiero, kiedy Go otrzymali wyszli z wieczernika i zaczęli mówić o Jezusie Zmartwychwstałym, świadczyć o Nim. I świadczyli do końca swojego życia, oddając je na świadectwo Prawdzie, którą jest Jezus.

Bierzmowanie ma uczynić nas autentycznymi świadkami. W krótkim pouczeniu wypowiedzianym przez biskupa w czasie obrzędu usłyszeliśmy: Bądźcie żywymi

członkami tego

Kościoła i pod przewodem Ducha Świętego starajcie się służyć  
wszystkim wzorem

Chrystusa, który nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby  
służyć.

Zwracamy się do rodziców, opiekunów, dziadków,  
do tych wszystkich, którzy mają wpływ na swoje dzieci.  
Starajcie się z miłością  
wyjaśnić im istotę bierzmowania, aby nie traktowały tego jako  
obowiązek czy  
konieczność, ale jako przywilej i radość. W najbliższy wtorek  
nasza wspólnota  
parafialna powiększy się o grono 25 wybierzmowanych. Chociaż,  
być może inne  
liczby mogą zrobić wrażenie. Gdyby wszystko poszło dobrze, a  
młodzi mieli  
więcej chęci, do bierzmowania powinno pójść około 35 osób. To  
oznacza, że wielu  
nie chciało dotrzeć do tego sakramentu, rezygnując po drodze z  
łask Ducha  
Świętego. Tym bardziej powinniśmy się modlić za młodzież o dar  
wiary i  
umiłowania Kościoła. [wikary]

---

## **0 przeżywaniu eucharystii w zmienności życia**



Wciąż pozostajemy na  
przełomie. Zima niby już się skończyła, ale wiosna jakby nie  
miała odwagi  
rozgościć się na dobre. Kwiatki wciąż boją się rozkwitnąć do  
końca. Czyżby  
przeczuwały jakiś powrót zimy? Wreszcie doczekaliśmy się  
zbawienego deszczu:  
rolnicy, wszyscy, spragniona wody ziemia. Nie zamierzamy znowu  
narzekać, ale  
wszystko jakby trochę się rozregulowało; pory roku, zamiast  
ciepłego wiosennego  
deszczu, jakieś tornada, zamiast pięknej wiosennej burzy,  
nawałnice? Powoli  
uczymy się żyć w jakimś nowym świecie, gdzie wycie syren  
strażackich i goniąca  
do pomocy karetka pogotowia ratunkowego, są czyś normalnym.

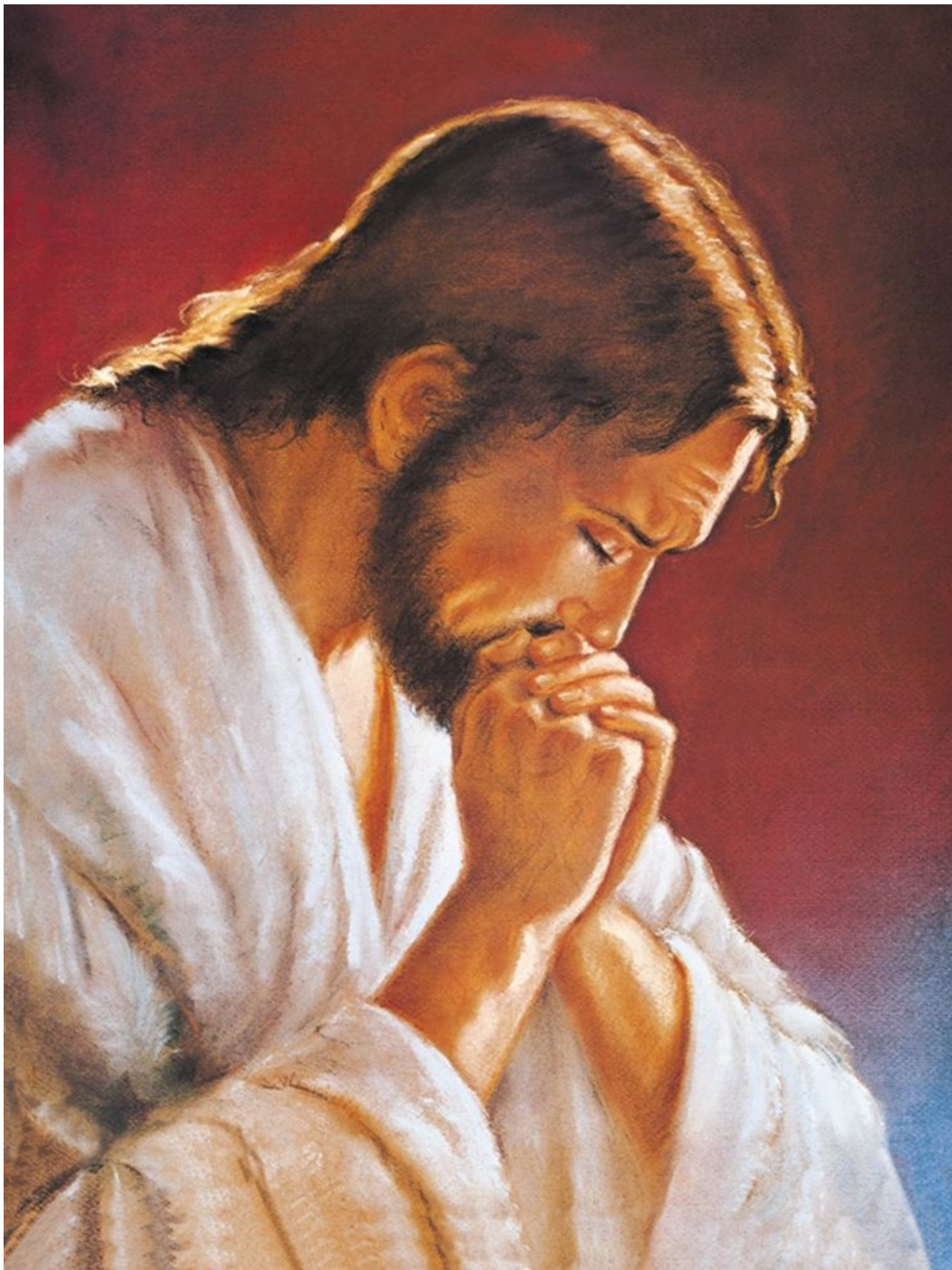
Niezmienna i niezwykle piękna pozostaje liturgia Kościoła.  
Przeżywamy czas wielkanocny. Wracamy do naszych Galilei, by  
tam doświadczać prozy codzienności, ale i bliskości żywego

Pana Jezusa, zmartwychwstałego. On wciąż idzie z nami, towarzyszy nam na drogach naszego życia, jak uczniom idącym do Emaus. Gdyby prześledzić dzieje Kościoła, dzieje świata, to bywało różnie, często było nieporównanie gorzej niż dzisiaj. Już wiele razy wszystko było o wiele bardziej rozregulowane niż dzisiaj, choćby straszny czas wojny. Wciąż pozostaje ta niezmienna, piękna liturgia ze swoim następstwem zdarzeń i wciąż żywą w tym wszystkim Eucharystią: *Głosimy śmierć Twoją, Panie, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie, i oczekujemy Twego przyjścia w chwale.* Głębia i niezmiennność tych słów, pośród czasami zaskakującej zmienności tego świata, jest imponująca i żywa. Ponieważ w tej całej zmienności, tragicznej lub przyjaznej, niezmienny i piękny, żywy i wciąż nowy jest Pan Jezus. Pan Jezus nie jest zapowiadaczem dobrej lub złej pogody, On nie jest od załatwiania deszczu albo słońca. Jego prognoza w pierwszym rzędzie dotyczy naszej duszy i tego, jak bardzo umiłował ją Bóg Ojciec, Ojciec Pana Jezusa i nasz. Dusza Chrystusowa jest duszą naszej duszy. Ciało Pana Jezusa, które możemy przyjmować w Eucharystii, czyni nas podobnymi do Pana Jezusa, krok po kroku. W tej zmienności życia Eucharystia jest niezmienna, tak jak On, który niezmiennie mówi do nas: *Bierzcie i jedzcie, bierzcie i pijcie, to jest Ciało moje, to jest Krew moja...* Życie Eucharystią czyli obecnym w niej Panem Jezusem pomoże nam się odnaleźć w każdej sytuacji życia, nawet najtrudniejszej. Z Eucharystii wypływa mądrość Boża, mądrość przeżywania życia. Przeżywanie Eucharystii uczy nas mądrego przeżywania życia. Każda Msza święta jest wydarzeniem, wśród wielu wydarzeń życia. Nasze życie, dzieje świata niech więc toczą się w rytmie Eucharystii, czyli w rytmie dziękczynienia i uwielbienia Pana Jezusa. Św. Paweł Apostoł uczy nas: *W każdym położeniu dziękujcie? Dziękujmy Bogu Eucharystią.*

**[prob.]**

---

# **Modlitwa do miłosierdzia Bożego**



O najmiłosierniejszy Jezu, Twoja dobroć jest nieskończona,  
a skarby łask nieprzebrane. Ufam bezgranicznie Twojemu  
miłosierdziu, które jest  
ponad wszystkie dzieła Twoje. Oddaję się Tobie całkowicie i

bez zastrzeżeń,  
ażeby w ten sposób móc żyć i dążyć do chrześcijańskiej  
doskonałości. Pragnę  
szerzyć Twoje miłosierdzie poprzez spełnianie dzieł  
miłosierdzia, tak wobec  
duszy, jak i ciała, zwłaszcza starając się o nawrócenie  
grzeszników, niosąc  
pociechę potrzebującym pomocy, chorym i strapionym. Strzeż  
mnie więc, o Jezu,  
jako własności swojej i chwały swojej. Jakkolwiek czasami drzę  
ze strachu,  
uświadamiając sobie słabość moją, to jednocześnie mam  
bezgraniczną ufność w  
Twoje miłosierdzie. Oby wszyscy ludzie poznali zawczasu  
nieskończoną głębię  
Twego miłosierdzia, zaufali Mu i wystawiali Je na wieki. **Amen.**